

Nowoczesne państwo, archaiczna demokracja

Autor tekstu: **Mirosław Woroniecki**

Pisząc o współczesnej polskiej polityce, czy to analizując programy wyborcze partii politycznych, czy to odnosząc się do zjawisk społeczno-politycznych wskazywałem na zupełnie niepojętą niechęć polskiej klasy politycznej do zajmowania się rozwojem instytucji demokracji bezpośredniej. W żadnym programie partii politycznych okupujących ławy sejmowe nie można doszukać się intencji rozwoju demokracji, zwiększania udziału obywateli w podejmowaniu najważniejszych decyzji w państwie czy chociaż wprowadzenia możliwości wyrażania stanowiska większości, które nawet jeżeli byłoby niezgodne z przyjętymi zobowiązaniami międzynarodowymi stanowiłoby przecież ważną wskazówkę dla rządzących określającą stopień przyzwolenia dla działań władzy, czy świadcząca o poziomie świadomości społecznej w sprawie, w której stanowisko większości jest wyrażane.

Nieśmiałe wypowiedzi polityków w kwestii możliwości przeprowadzania wyborów drogą oddawania głosów przez internet, czy też internetowego referendum, z reguły zawierają zastrzeżenie o zupełnej wyjątkowości instytucji referendum ograniczonej art. 125 Konstytucji RP do spraw o szczególnym znaczeniu dla państwa i jedynie z woli bezwzględnej większości głosów posłów do Sejmu, przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, albo z woli Prezydenta RP, za zgodą Senatu, wyrażoną taką samą większością głosów i przy takiej samej frekwencji jaka potrzebna jest Sejmowi do zarządzenia przeprowadzenia referendum. Konstytucja nie przyznaje więc obywatelom prawa do inicjatywy referendalnej, a sama instytucja referendum, którego wynik wiążący jest jedynie gdy w referendum wzięła udział więcej niż połowa uprawnionych i którego ważność stwierdza Sąd Najwyższy, nie może być nadużywana do ustalania tak miałych dla państwa spraw jak np. dopuszczalność prawna aborcji, związków partnerskich osób jedнопłciowych, czy nawet wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę, nie mówiąc już o przyjmowaniu przez rząd prozaicznych zobowiązań międzynarodowych jak ACTA pomimo, że wkraczają one w wolności i prawa obywatelskie. Istotne jest zatem — według obowiązującej Konstytucji — by przedmiot referendum był istotny dla państwa, a nie obywatela. Totalną niechęć widoczną w wypowiedziach polityków i dokumentach programowych partii do zajmowania się kwestiami „demokratyzacji” można w mojej ocenie wytłumaczyć z jednej strony chęcią zachowania przez polityków swojej pozycji wynikającej z raz udzielonego przez wyborców mandatu do sprawowania władzy, z drugiej strony ukształtowaną historycznie i mentalnie odmową dostrzeżenia przede wszystkim przez rząd, ale również przez większość klasy politycznej, podmiotowości obywateli, ich zdolności, możliwości, ich prawa i ich chęci do współdecydowania o kraju, prezentowania stanowisk wielkich grup społecznych i współkształtowania swojej sytuacji. Zamiast uczciwego korzystania z instytucji demokracji bezpośredniej, a to:

- inicjatywy obywatelskiej, czyli prawa do wnioskowania o wprowadzenie czy zmianę istniejącego prawa i podejmowania decyzji w tym względzie w głosowaniu powszechnym, bądź przez organ przedstawicielski,
- referendum obligatoryjnie przeprowadzanym z woli określonej większości w drodze głosowania powszechnego obywateli, a także w odniesieniu do katalogu spraw z reguły ustalonych w konstytucji,
- plebiscytu czyli takiej procedury głosowania powszechnego, która uruchamiana jest i kontrolowana przez władze państwowe czy też z systemu jawnych konsultacji społecznych polska demokracja zadawała się jej pozorami jak chociażby postanowienie art. 118 Konstytucji RP dotyczące inicjatywy ustawodawczej przysługującej m.in. obywatelom posiadającym prawo wybierania do Sejmu w liczbie co najmniej 100 tys. której tryb określa ustawa i która w żadnym razie nie jest wiążąca dla Sejmu decydującego o sposobie postępowania zarówno co do bytu samej inicjatywy jak i treści proponowanej regulacji.

Z postępowania i wypowiedzi polityków obozu rządowego wynika niezbitcie, że władza ma ambicję kreowania nie tylko poziomu uczestnictwa obywateli we władzy, lecz także np. zakresu udostępniania informacji publicznych, stopnia samodzielności w podejmowaniu decyzji dotyczących samych obywateli, wreszcie decydowania o sprawach obywateli mających znaczenie dla aktualnej polityki państwa poprzez decyzje rządowe motywowane jedynie interesami rządzących. Podobnie jak za czasów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej partia decydowała o sytuacji obywateli limitując ich potrzeby materialne, kulturalne i społeczne, tak dzisiaj władza kontynuuje tę słuszną linię podając

obywatelom odpowiadające jej wiadomości bądź nie ujawniając pełnej wiedzy lub informacji niezależnie od tego czy dotyczą one ACTA czy najkorzystniejszego dla każdego wieku emerytalnego czy braku szkodliwości spożywanie skażonej solą przemysłową żywności.

Mamy po ostatnich wyborach Sejm o zwiększonej reprezentatywności politycznej, istotna grupa społeczna reprezentująca antyklerykalne, laickie i liberalne, a nawet lewicowe – jak się okazuje przekonania — uzyskała forum prezentacji swoich racji, przekonań i poglądów, ale czy można powiedzieć że w związku z tym został zapoczątkowany, chociażby w sferze werbalnej proces demokratyzacji. Niestety nie. W programie nowego ugrupowania nie znajdziemy zresztą żadnych postulatywnych stwierdzeń w tym przedmiocie, a więc wizja nowoczesnego państwa w rozumieniu tej partii nie obejmuje demokratyzacji, a w szczególności rozwoju demokracji bezpośredniej. Koncentracja na antyklerykalizmie i wspieraniu ruchów pro-wolnościowych i feministycznych jest oczywiście cenna, ale nie stanowi istoty nowoczesności, przynajmniej w rozumieniu wyzwań współczesnej Europy.

Tak to już jest z tym nowoczesnym państwem, że dla każdego prawie uczestnika polskiej sceny politycznej oznacza ono coś innego. Dla PO jest to cyfryzacja i deregulacja, dla PSL — jak sadzę — kontynuacja fascynacji techniką wicepremiera Pawlaka, a dla SLD współuczestniczenie w sprawowaniu władzy. Tymczasem obserwujemy erozję demokracji nie tylko w Polsce, ale również w Europie w której systemy demokratyczne są organizowane i legitymizowane w obrębie poszczególnych państw wykazujących tendencje do utraty kontroli nad własnymi sprawami w procesach ogólnej globalizacji i unifikacji tak jak chociażby stało się to z pochopnym podpisaniem porozumienia ACTA czy w wypadku rozwiązywania problemów ochrony środowiska, których nie można dzisiaj ograniczać do własnych granic. Na brak efektywności działania nakłada się problem kryzysu wiarygodności partii politycznych tracących członków, małej frekwencji w wyborach, stałych podejrzeń wobec funkcjonariuszy publicznych o nadużywanie władzy, korupcję, nepotyzm itp. W tej sytuacji dotychczasowe demokracje stanęły przed olbrzymim wyzwaniem. Postępująca globalizacja kapitalizmu zatrzymała rozwój demokracji, a możliwość uczestniczenia ludzi w sprawach globalnych w charakterze konsumentów, klientów, czy nawet twórców nie przełożyła się w sposób istotny na uczestnictwo w roli obywateli aktywnych politycznie. Konieczne jest zatem zrównoważenie procesu globalizacji ekonomicznej procesem rozwoju demokracji bezpośredniej, przy nadaniu jej możliwie ponadnarodowego charakteru. Dlatego też niezależnie od rozwoju demokracji bezpośredniej w poszczególnych państwach europejskich (Niemcy, Szwajcaria, kraje skandynawskie) podjęto w Europie prace nad wprowadzeniem instytucji inicjatywy obywatelskiej do traktatu lizbońskiego. Nowoczesna demokracja bezpośrednia w przeciwieństwie do form starożytnych i średniowiecznych jest integralną częścią rządu przedstawicielskiego uzupełniającą sposoby tworzenia polityki i przeprowadzania procesów decyzyjnych, a wprowadzanie instytucji demokracji bezpośredniej do systemu przedstawicielskiego tworzy proces edukacyjny, kształtuje świadomość obywatelską i absorbuje coraz większe grupy społeczne tym samym powiększając aprobatę i akceptację systemu politycznego. W polityce wyznacza ona zatem kierunek nowoczesności w świecie cywilizacji zachodniej, a więc nie można mówić o nowoczesnym państwie bez odniesienia się do wprowadzenia instytucji demokracji bezpośredniej.

Demokrację bezpośrednią wspiera cyfryzacja, wykorzystanie Internetu i zachowanie wolności w sieci. W tym sensie można zrozumieć tworzone w Internecie inicjatywy powołania partii dążącej do wprowadzenia demokracji bezpośredniej w głosowaniach wyborczych, w przeprowadzaniu referendum czy plebiscytów, ale brak szerokiej dyskusji nad rozwojem demokracji i wykorzystywaniem środków technicznych w jej rozwoju kreuje najdziwniejsze, bezrefleksyjne pomysły jak np. wprowadzenia ustroju tzw. netarchii, która miałaby zastąpić wszelkie organy władzy, a nawet administracji. Niezależnie od zasadności i możliwości stworzenia w miarę trwałej partii politycznej stawiającej sobie za cel wprowadzenie instytucji demokracji bezpośredniej realizowanej za pomocą Internetu, trzeba pozytywnie odnotować ukształtowanie się wyraźnej tendencji, głównie w środowiskach społeczności internetowych, do postawienia na porządku dziennym kwestii kształtowania demokracji w Polsce.

Taka kwestia powinna wyznaczać dla partii politycznych kierunek nowoczesności, bo tylko pogłębienie demokracji będzie legitymizowało rząd i zapobiegało kryzysom politycznym czy zaburzeniom społecznym. W tym procesie centralna rola przypada nowoczesnej demokracji bezpośredniej jako integralnej części demokracji przedstawicielskiej dającej obywatelom prawo do realizacji ich suwerenności również pomiędzy wyborami.

Mirosław Woroniecki

Adwokat, specjalista prawa gospodarczego, cywilnego i prawa karnego gospodarczego, historyk doktryn politycznych i prawnych, doradca organizacji pozarządowych.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 16-03-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7852) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7852>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl